

# Julian Krzyżanowski

---

## Na marginesie "Goffreda" Tassa przekładania Piotra Kochanowskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 14/1/4, 84-90

---

1916

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

### Na marginesie „Goffreda“ Tassa przekładania Piotra Kochanowskiego.

Badanie dziejów *Goffreda* w Polsce, utyka już u progu studium na kłębie zagadek, których milczeniem pominąć nie można, mają bowiem dla obchodzącego nas wypadku pierwszorzędne znaczenie. I tak — postać samego tłumacza, mimo tak skrupulatnie przez prof. Czubka (we wstępie do doskonałego wydania *Orlanda*) zebranych wiadomości, jest całkiem niemal ciemna; wiemy wprawdzie o kilku czy kilkunastu szczegółach z życia Piotra Kochanowskiego, jego jednak wykształcenie, horyzonty umysłowe, przedewszystkiem zaś pobudki, skłaniające do mozolnej pracy nad przyswojeniem literaturze polskiej włoskich arcydzieł, następnie przebieg pracy, a nawet jej chronologiczne ramy — oto szereg wspomnianych zagadek. Dla częściowego przynajmniej ich rozwiązania powołali się ostatnio badacze Kochanowskiego (Brückner, Czubek a za nim Bernacki) na dedykację *Goffreda* i przedmowę „do czytelnika“; świadectwa te jednak sprawę tylko skomplikowały, arcy enigmatycznie wskazały na udział Jana Tęczyńskiego w powstaniu przekładu. Słowem obydwaj wyznania P. Koch. domagają się komentarza, a ten może się znaleźć jedynie przez zbadanie spuścizny dziełnego tłumacza, spuścizny, która bezpośrednio świadczy o jego pracowitości i ukochaniu dzieł przekładanych, o dobrej znajomości poprzedników (Jana Kochanowskiego, Reja), o niemałych zdolnościach poetyckich, pośrednio zaś rzuca pewne światło na drogę, którą tłumacz przebył w pracy, na sposób, w jaki pracę wykonywał, wreszcie na jej chronologię.

Pośrednie wskazówki znajdziemy przez określenie stosunku przekładów do ich oryginału. W ten sposób podjęta recenzja *Goffreda* wskazuje na istnienie w przekładzie mnóstwa wierszy, dla których u Tassa jużto całkiem niema odpowiedników, bądź też znachodzą się w innych miejscach.<sup>1)</sup> Celem obecnej notatki jest zbadać te od oryginału odstępstwa i to wiersze: 1. pochodzące wprawdzie od Tassa, umieszczone jednak w przekładzie gdzieindziej, 2. pochodzące lub wspólne z „Orlandem“, 3. pochodzące z poezji Jana Kochanowskiego. Pierwsze z nich

<sup>1)</sup> W toku notatki cytaty podaję z wyd. *Goffred* Kraków 1618 oraz *Gerusalemme liberata* ed. Camerini. Milano (Bibl. class. econ. Tekst Kochanowskiego nie opiera się na żadnym ze znanych mi wydań, choć do niektórych bardzo się zbliża. Wobec tego pouczające jest wydanie weneckie z r. 1753, zawiera bowiem warianty, przy których pomocy można wskazać, o ile różnice między Kochanowskim a wulgatą Cameriniego zależą od tekstu wydania, przez tłumacza używanego.

pozwalają skonstruować objaśnienia dedykacji i przedmowy *Goffreda*, wtóre określić chronologiczny stosunek przekładów, trzecie wreszcie rzucają charakterystyczne światło na losy spuścizny Jana z Czarnolasu i na ówczesne metody hermeneutyczne.

#### 1. Komentarz do dedykacji i przedmowy.<sup>2)</sup>

Wedle powszedniego przekonania przekład *Goffreda* powstał po *Orlandzie*, u tłumacza zatem dobrze w pracy zaprawionego dziwić muszą skargi na trudność roboty („partum otii non omnino otiosi“), wywołaną, jak ze słów o „wierszu w naszym języku przytrudniejszym i podobno uszom polskim nieprzywykłym“ wnosić trzeba, mozolnem obrabianiem polskiej oktawy. Skargi te oraz typowe dla humanisty usprawiedliwienie nowej formy chęcią wzbogacenia nią literatury ojczystej, łączą się z ciemną wzmianką dedykacji, z której wynika, że podskarbi królowej, Jan Tęczyński na ogłoszenie poematu wpłynął a nadto do jego udoskonalenia się przyczynił, wiersze bowiem wyszły,

Skoro od ciebie poprawy dostały  
i już się w kosztowniejszy strój poubierały.

Ze „kosztowniejszy strój“ jest synonimem „przytrudniejszego wiersza“ czy „ośmiorakiego rymu przeplatane go“, czyli oznacza oktawę, dowieść nie trudno po zbadaniu struktury stancy Kochanowskiego.

Zwrócono już dawniej uwagę<sup>3)</sup>, że Koch. na ogół dokładnie przetwarza stancę Tassa, stosunek jednak zwrotek oryginału przedstawia się bardzo rozmaicie i powyższa uwaga o całości rzeczy stanowczo mówi za mało. Ogółem biorąc istotnie zasadą wytyczną tłumacza jest zachowanie w ramach swej oktawy całej treści włoskiego ośmiowiersza, czyli ottavarima jako peryod wierszowy, jednostka rytmiczna oraz zdaniowa jest u niego zachowana w ogólnych zarysach, natomiast stosunek jej członów, czyli pojedynczych wierszy nie zawsze odpowiada takiemuż u Tassa. Kochanowski miał ograniczone wymiary strofy i nie mógł ich przekroczyć, z drugiej zaś strony myśl zawartą w jednym wierszu Tassa musiał rozwinąć szerzej (choćby z powodu małej podatności niewyrobionego należycie języka, który precyzują z włoskim równać się nie mógł), poświęcić jej dwa wiersze, w następstwie czego dwa wiersze oryginału w dalszej (nieprzełożonej lub w oktawę niewłączonej jeszcze) części wypadało streścić i skrócić do rozmiarów jednego, ewentualnie któryś z tych dalszych wypuścić zupełnie. Było to poddanie się prawu, które na-

<sup>2)</sup> Pomysł komentarza, oraz szereg uwag o przekładzie zawdzięczam prof. Windakiewiczowi.

<sup>3)</sup> B. Chlebowski: *Pisma*. 1912. T. III. str. 32.

zwałbym prawem korelacji stroficznej, analogicznem do biologicznego, rozrost bowiem jednego członu pociągał skrócenie innych i odwrotnie. Wyjaśni to najlepiej przykład (II. 59. w. 1—4.)

1. L'altro è il circasso Argante uom che straniero
2. Sen venne alla regal corte d'Egitto;
3. Ma de'satrapa fatto è dell' impero,
4. E in sommi gradi alla milizia ascritto.

1. Drugi był Argant, Argant urodziwy,
2. Który w dalekich Cyrkasiach się rodził;
3. Ten z cudzoziemca (patrzcie jakie dziwy!)
4. W Egipcie równo z satrapami chodził.

Kochanowski zatem 1. w. oryginału oddaje przez swoje 1—2 i pół trzeciego, opuszcza w. 2. a w. 3—4. oddaje przez swój w. 4., przyczem rym sztukuje przy pomocy wykrzyknika. Podobnych wypadków możnaby przytoczyć kilka dziesiątków, ograniczam się do kilku np.: VIII. 5, IX. 2, X. 8, XI. 64, 66, XII. 23 itp.

Niekiedy znowu tłumacz dodaje od siebie całe wiersze np.: „cud przed dawnymi niesłychany laty“ (VIII. 84. 4), zato opuszcza w. 2. tejsze strofy, albo w następnej „i potrzeby ma wszystkie na pamięci“ (VIII. 85, 6), gdzie znowu dwa wiersze Tassa (5—6) oddaje przez jeden (5).

Przyczyną tych kombinacji był oczywiście „rym ośmioraki“, dla niego trzeba było dodawać nie tylko wyrazy ale całe wiersze nowe, ewentualnie tworzyć dublety, znaczeniowo identyczne, formą tylko różne<sup>4)</sup>, a wreszcie przedstawiać pojedyncze wiersze. Jako przykład na ostatni wypadek podać można II. 84.:

3. Questa fa piani i monti, e i fiumi asciutti,
4. L'ardor toglie alla state, al verno il ghiaccio;
5. Placa del mare i tempestosi flutti,
6. Stringe e rallenta questa a'venti il laccio.

3. Znoj latu, zimie mrozy odejmuje,
4. Błaga i wiatry i morskie powodzi,
5. Góry nam równa, drogi naprawuje.

Czyli T. 3=K. 5, T. 4.=K. 3, T. 5—6=K. 4. (z silnem uproszczeniem). Z podobnych wypadków II. 11, VIII. 21, IV. 29, X. 35 itp.

<sup>4)</sup> Zob. wyżej „Argant, Argant urodziwy“; cały szereg tego rodzaju niepotrzebnych zdwojeń wynotował Chlebowski l. c. str. 33 np. XVIII. 23, 45, 68, 73, XX. 15 etc.

Już z dotychczasowych uwag widać, że istotnie tłumacz trudził się niemało, by zwalczyć oporność formy, równocześnie jednak nasuwa się pytanie, czy Koch. w oryginale przedstawiał i przymierzał wiersze, czy też operacje te przeprowadzał na gotowym brulionie polskim, który wobec tego nie mógł mieć formy oktawy. Odpowiedź wypada twierdząco, jeśli uwzględni się stosunek strof między sobą, najpierw najbliższych. Analogicznie bowiem do przedstawiania wierszy w obrębie jednej oktawy dla omówionych wyżej względów przenosi (przerzuca) Koch. w dwu sąsiadujących strofach i to albo z poprzedniej do następującej albo odwrotnie, albo niekiedy wymienia je, jak zaraz zobaczymy. Pozostawiając na koniec szczegółowe zestawienie, zaczynam od wypadku, gdy skrajne, końcowe wiersze strofy A znajdują się na początku strofy B (tj. bezpośrednio następnej) np.:

1) przerwienie progresywne jednego wiersza:

XVII. 66.8: *Mostra il vecchio le guerre e i pregi loro* =  
XVII. 67.1: *Starzec każdego dzieła ukazuje.*

2) tożsamość dwu wierszy:

VIII. 5. 7—8. *Venirne a te vorrei più lieto messo*  
*Qui sospirava; e soggiungeva appresso.* =  
= VIII. 6. 1—2. *Radbym ci był niośł weselsze nowiny*  
*(Tu srodze westchnie i westchnąwszy rzecz).*

Charakterystyczną tę własność, wielokrotnie w przekładzie powracającą, objaśnia się znowu prawem korelacji, w ostatnim np. wypadku (VIII. 5) dwa wiersze Tassa (5—6) rozrosły się do rozmiarów czterowiersza, wskutek czego tłumacz, nie znajdując miejsca dla wyżej przytoczonych, przeniósł je do stancy następnej, w której poczynił odpowiednie adaptacje.

Interesującym, choć nie jedynym wypadkiem przerwienia wzajemnego dwu skrajnych dystychów z początku stancy B na koniec A przy równoczesnej odwrotności jest stosunek stanc V. 53. 7—8 = 54. 1—2:

7. *E mandato ho pur ora in varie parti*  
8. *Alcun de nostrî araldi a ricercarti.* (I.)  
1. *Poi fa ritrarre ogni altro, e in basse note*  
2. *Ricomincia con lui grave sermone.* (II.)

U Kochanowskiego:

7. *I poważnemi i mądremi słowy*  
8. *Cicho do niego użył takiej mowy:* (T. II.)

1. Niebliżu Arnald(!) po obozie chodzi,
2. Już dawno po cię odemnie posłany. (T. I.)<sup>5)</sup>

Przyczyną przerzucenia mógł być chyba rym, który silnie wpłynął na następną kategorię tj. przerzucenia regresywne, tj. początkowy wiersz strofy B znajdujemy na końcu strofy B, np.:

XX. 43.1. Quasi in quel punto in fronte egli percosse.

XX. 42.8. Ciąwszy ją w czoło stalonem żelazem.

Wypadki ostatniego rodzaju dowodzą, że Koch. brał dalsze wiersze z gotowego brulionu nie z oryginału, przenoszenie ich bowiem z tekstu włoskiego nasuwałoby musiało mnóstwo trudności, usuniętych z chwilą, gdy w gotowym wierszu trzeba było jedynie rym dorobić. Równocześnie tłumacz znał doskonale drobne szczegóły strofy dalszej (B), wiedział w jaki sposób należy ją rozszerzyć, by lukę powstałą przez przerzucenie zapelnąć. In-nemi słowy z chwilą „przeplatania“ strofy A następująca strofa B była gotowa, brakowało jej tylko trójrymów, co zresztą naturalne, tłumacz bowiem z takim trudem i pomysłowością budujący ottava rima nie mógłby niszczyć gotowej budowy, byłby bowiem podobny do bajkowego bohatera, opuszczającego się na ziemię z wieży po nadcinanym u góry a wiązonym u dołu powrozie.

Dalszym dowodem istnienia dwu co najmniej redakcji „Jeruzolimy“ są „przerzucenia dalsze“, a więc wypadki, gdzie wiersz strofy A znajdujemy np. w strofie D lub P (gdybyśmy porządek strof oznaczyli wedle kolejności znaków abecadła), słowem w strofie odległej nieraz o kilka pieśni. Tak np. aż w p. XX. znajdują się dwa wiersze pochodzące z p. XII, z ustępu o śmierci Kloryndy, zaczynającego się od słów:

Ma ecco omai l'ora fatale è giunta

Che il viver di Clorinda al suo fin deve. (XII.64. 1—2).

Kochanowski przytoczone wiersze zastąpił mitologicznym obrazem (wzorem „Orlanda“ XV. 66.2—3.): „Ale już przedzę Parka nieużyta Kloryndzinego żywota zwijała“, opuszczony zaś prolog Tassa wprowadził w momencie analogicznym, jako ustęp do obrazu, śmierć Solimana (XX. 108, 1—2):

Gdy już godzina przyszła ostateczna

Solimanowi, że go śmierć zwalczyła.

---

<sup>5)</sup> Mimo starannej korekty w wyd. z r. 1618. wkradł się tu przykry błąd: „Arnald“ zam. „arald“, co szczególnie w tej sytuacji razi, Arnald bowiem jest wrogiem Gwelfa i gdyby go szukał po obozie, to zgoła nie celem poinformowania o względach wodza. Podobnych błędów w imionach własnych jest w przekładzie, a zwłaszcza w wydaniu BPP, więcej.

(Zbiegiem okoliczności zastępuje Koch. temi słowy dwuwiersz Tassa, zawierający tak miłą naszemu tłumaczowi okrasę mitologiczną, w oryginale bowiem w tem właśnie miejscu stoi: „Poi che il Soldan, che spesso in lunga guerra Quasi novello Anteo, cadde e risorse...“).

Przykładem na przerzucenie regresywne, na bliższą zresztą metę, może być szczegół o grocie pod Sjonem „Którą wykował król jeden bogaty“ (X. 29.2), co u Tassa występuje o dwie zwrotki dalej: „Cavò questa spelonca... il re ch'io dico“ (X. 31. 1—2).

Przerzucenie progresywne objaśniamy jak poprzednio, z tym tylko dodatkiem, że widać na nich wyraźnie proceder pracy Kochanowskiego, nie mogąc bowiem wpleść wiersza w trójrym, podstawia on w to miejsce jakiś jego odpowiednik, wiersz zaś wypuszczony, poprostu zaznacza na boku i później przy sposobności wciela do innej stancy. Regresywne zaś wskazują, że tłumacz zna drobiazgowo niemal na pamięć cały poemat, co znowu było możliwe po dokonaniu pierwszej redakcyi przekładu i to całej, jak z nich widać.

Mając ustalony fakt istnienia dwu wersji przekładu, należy zapytać, jak wyglądała ta pierwsza, nieznaną. Poprzednio zaznaczyłem, że nie była ona strophiczną, pozostaje więc przypuszczenie wiersza rymowanego parami lub prozy. Za wierszem przemawia widoczna u Kochanowskiego łatwość wierszowania, przerzucenia wskazujące, że pierwotnie już każdy wiersz był oddzielony, a wreszcie forma *Orlanda*, ośmiowierszowy „skład“ wzorowany lub przynajmniej nasunięty przez podziwiane ósemki *Zwierzyńca*.

Prawdopodobnie też pierwszą redakcyę *Goffreda* zbudował Kochanowski ośmiowierszem, rymowanym parami, obejmującym dokładnie treść stancy Tassa, z czasem jednak przelał „składy“ w oktawy i to właśnie zajęcie było mozolną, niemal rzemieślniczą robotą „otium non otiosum“, a jej rezultatem przyodzianie poematu w strój istotnie „kosztowniejszy“, bo formę trudną a zbliżającą przekład do oryginału, podnoszącą jego wartość artystyczną.<sup>6)</sup>

W świetle dotychczasowych wywodów staje się rzeczą jasną, że na ponowne kunsztowniejsze opracowanie przekładu wpłynął decydująco Tęczyński, podobno wielki Tassa wielbiciel<sup>7)</sup>, pod jego też wpływem Kochanowski ustawicznie swe arcydzieło poprawiał, w rezultacie więc na wylot je poznał,

<sup>6)</sup> Być może, że pierwsza redakcyja miała wiersz 13-to zgłoskowy, za czem przemawiają pewne okoliczności, kwestyi tej jednak stanowczo rozstrzygnąć nie umiem.

<sup>7)</sup> W broszurce M. Ogińskiego *Observations sur la Pologne et les Polonais* Paris 1827. str. 58. czytamy ciekawą wiado-

czego wyrazem są dobitne i plastyczne synonimy w kilku miejscach (np. XIII. 56, 77 etc.), oraz stanca wprost cyzelowana. Być może, że Tęczyński do wygładzenia oktawy i czynnie się przychylił, on jednak przede wszystkim przekonał przyjaciela o melodyjności oktawy, radząc mn „wczytanie się w nią“, gdy zaś widział, że poeta zajęty poprawianiem, zbytnio z drukiem dzieła się ociąga, odrywał go od pracy i skłaniał do publikacji. Oczywiście nie obeszło się bez debat przyjaciół na temat piękności włoskiej strofki, przyczem pan podczasy królowej jejmości musiał w przyswojeniu oktawy widzieć środek wiodący do tego, „aby się szczęśliwszem dowcipom do ubogacenia go (sc. ojczystego języka) dalsza podała droga“, w czem istotnie się nie omylił. Echem tych właśnie debat jest piękna przedmowa „do czytelnika“, wtajemniczająca go — co trochę dziwi — w tajniki twórczych krosien tłumacza. Związek jej z dedykacją ubocznie rzuca światło na notatkę Tęczyńskiego w rkp. *Orlanda Jagiellońskim*, wyjaśnia, co chciał powiedzieć słowy: „colophonem non imposuit operi“.

Streszczając wynik obecnych roztrząsań powiemy, że w przedmowie i dedykacji *Goffreda* zawiera się historia pracy nad przekładem, pracy mozolnej, tekst bowiem pierwotny, ułożony w ośmiowierszach rymowanych dwójkami, uległ przeróbce, której celem i rezultatem było stworzenie oktawy. Na powtórne zaś przerobienie gotowego dzieła wpłynął Tęczyński, pragnąc, by przekład przyjaciela nie tylko treścią, ale i formą możliwie najwierniej odpowiadał oryginałowi.<sup>8)</sup>

Kraków.

Jul. Krzyżanowski.

mość, powtórzoną u *Ciampiego Bibl. crit.* III. 82, jakoby młody Tęcz. był świadkiem koronacji Tassa i uroczystość tę opisał. Pogwałcenie jednak chronologii, wedle której P. Koch. musiałby pracować nad Goffredem na jakie 30 lat przed śmiercią, oraz cały bałamutny rozdział II. („De l'état des sciences et des arts en Pologne“ etc.) podają i tę, skądinąd bardzo interesującą wiadomość, w uzasadnione podejrzenie.

<sup>8)</sup> Podaję przerzucenia w wyżej omówionym porządku :

1-o w strofach sąsiednich progresywne tj. ostatni wiersz stancy Tassa = pierwszy Kochanowskiego (wedle jego tekstu oznaczam) w stancy następnej: V. 55. 75, VIII. 5 (dwa wiersze), XI. 29, XII. 30. 39, XVIII, 6T. 67, XX. 122,

2-o. Też same regresywne tj. ostatni wiersz stancy Koch. = pierwszy następny Tassa: II. 55, III. 76, IV. 66, VI. 87, VIII. 51, X. 67, XII. 53, XIV. 32, XIX. 100, XX. 102.

3-o. W strofach sąsiednich wewnątrz: T. X. 67. 4 = K. 66. 7, T. XII. 67. 4 = K. 683, T. XIII. 76. 2 = K. 77. 2, T. XVII. 45. 2 = K. 44. 7, T. XX. 54. 1 = K. 53. 1, T. XXt 52. 8 = K. 51. 4.